

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Bronmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Mikolaja.
Jutro: Prota i Jacka.
Pojutrze: Gwidona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 25 za. 6 29.
Jutro „ „ 5 26 „ 6 26.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Miesiąc fortocy.

Ks. prob. Tyczyński z Starzyna (w Prusach Zachodnich) zasądzony został na podstawie tak zwanego paragrafu o ambonie przez izbę karną w Gdańsku na miesiąc fortocy i koszt sądowe.

Przebieg sprawy był następujący:

Z rozporządzenia władzy biskupiej odbywały się dawniej w parafii starzyńskiej kazania niemieckie 3 razy w roku i to w drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. Kilku parafian przybyło raz po pewnego do ks. Tyczyńskiego z prośbą o pomnożenie liczby kazań niemieckich, bo według ich zdania niemiecka w parafii starzyńskiej się wzmaga, w rzeczywistości wszakże posługuje się w parafii tylko 7—8 rodzin językiem niemieckim w domu, a z tych może 5 rodzin nie rozumie po polsku. Ks. proboszcz odmówił prośbie. Petycyonowano więc do ks. Biskupa, lecz z innej strony wysłano pismo w tej samej sprawie do naczelnego prezesa Prus Zachodnich, p. Gosslera, który także odniósł się do ks. Biskupa. Władza biskupia rozporządziła ostatecznie, aby w Starzynie odbywały się 3 kazania niemieckie więcej i aby w każdą niedzielę ewangelia odczytana była po niemiecku.

Ks. proboszcz zawiadamiając o tem parafian, przeczytał pismo do prezesa prowincji wysłane i dołączył swoje uwagi o fałszywych twierdzeniach w tem piśmie „denuncyantów“ zawartych.

Stało w owym piśmie, że ks. proboszcz nie odmawia modlitwy za cesarza i państwo, że ks. proboszcz podczas nauki przygotowanej uczy dzieci czytać po polsku itd. itd. Pan prezes prowincji zwraca uwagę ks. biskupa, czyby nie można uwzględnić potrzeb niemieckiej i po niemiecku mówiącej polskiej ludności co do kazań niemieckich.

Dotąd należy, że ową petycją do ks. biskupa podpisało także wielu Polaków, którzy dowiedziawszy się, o co właściwie chodzi, podpis swój następnie cofnęli.

Ks. proboszcz Tyczyński zwracając wówczas z ambony parafianom uwagę na rozporządzenie biskupie i na fałszywość denuncyacji, oświadczył w dodatku, że musi dzieci uczyć po polsku, gdyż szkoła, która powinna być pomocą kościołowi, swego zdania pod tym względem nie spełnia.

Skarga zarzuca ks. proboszczowi Tyczyńskiemu przekroczenie § 130 kodeksu karnego, t. j., że z kazalnicy omawiał sprawy państwowe w sposób zagrażający spokojowi publicznemu. Omawianie bowiem n. p. tego co szkoła robi, było według skargi omówieniem sprawy państwowej, a krytyczny i wyśmiewny sposób omówienia zagrażał spokojowi publicznemu.

Przeciwko ks. proboszczowi występowało tak w pierwszym jak i wczorajszym terminie jako świadkowie owo stronnictwo, które uzalało się przeciw proboszczowi do ks. biskupa i do prezesa prowincji.

Za ks. proboszczem przemawiali świadkowie polscy i jako znawca ks. dziekan Dąbrowski.

Według zapatrywania sądu była sprawa, o której mówił z ambony ks. Tyczyński, już

dla tego państwowa, że poruszył ją naczelnym urzędnik dzielnicy, p. Gossler.

Świadek Biak zeznaje, że gniew w parafii wywołał jedynie nauczyciel i organista Splett, który obrażał parafian, wymyślając im od „Kaschuben“.

Zona nauczyciela, pani Bahlowa, zeznała przed sądem, że była bardzo zirytowana, gdy ks. proboszcz zaznaczył z ambony, iż szkoła powinna pomagać Kościołowi w wychowaniu dzieci.

Świadek Alfred Kunze przypomina sobie, że przy wyrazach ks. proboszcza „für Kaiser und Reich“ odczuł pewną ironię w tonie. Na zeznaniu tego świadka oparł się sąd wyraźnie. Świadek Kunze zeznał następnie, że po polsku nie rozumie, że więc nie rozumiał co ksiądz proboszcz mówił. Natomiast świadkowie Schankin i Konke, którzy po polsku mówią, zeznają, że przy owych wyrazach „für Kaiser und Reich“ żadnej ironii u ks. proboszcza nie zauważyli.

Nauczyciel p. Splett jak w pierwszym terminie tak i teraz zeznał, że on i jego kole-dzy zauważyli, iż niereczna w Starzynie się wzmaga, że czytuje się więcej gazet niemieckich i modli się więcej osób na niemieckich książkach do nabożeństwa.

Ztąd powstały owe starania o powiększenie ilości kazań niemieckich.

O omawianiu odnośnej sprawy przez obżałowanego porobił sobie p. Splett notatki i odczytał je przed sądem, twierdził też, że z tonu, w którym ks. proboszcz wymówił słowa „für Kaiser und Reich“, przebijało szyderstwo. Może nawet miała w tych słowach leżeć pewna wyśmiewność, ale nie miała się ona odnosić do „Kaiser i Reich“, lecz do charakteru niektórych osób, co to świeckie sprawy do kościoła wnoszą. Czytelnicy przypominają sobie, że w zeszłym terminie zeznał adwokat Bielewicz, aby nauczyciel Splett zeznał, w jakim związku stoi z piśmie naczelnego prezesa. Świadek, zaświadczając się tajemnicą służby, odniósł wówczas odpowiedź na to pytanie, póki nie zyska pozwolenia przełożonej władzy. Dla tego sprawa odroczonej została. Teraz otrzymał pozwolenie i zeznał, że

otrzymał rozkaz od rejencji, aby co trzy lata zdawał władzy sprawozdanie, czy niemiecka w okręgu, w którym urzęduje, postępuje lub się cofa i że stosownie do rozkazu odnośne sprawozdanie posyłał. Kończąc dodajemy, że landrat puki, p. Tappen, zeznał, iż przypisać trzeba gazetom polskim zaostrenie stosunków narodowych w jego powiecie.

Ks. dziekan Dąbrowski stanął po stronie ks. Tyczyńskiego. Ks. dziekan tłumaczy nieodmawianie modlitwy kościelnej za Papieża i t. d. brakiem czasu duszpasterza, który, jak ks. proboszcz Tyczyński, bez wikarego pięć do sześć godzin naczczo w niedzielę pracować musi, a po za obiadową porę wiernych w kościele zatrzymywać nie może.

Co tam słycać w świecie?

— Niemcy. Do »Frankfurter Ztg.« donoszą ze Strasburga, iż w załogującym w Metz 174 pułku piechoty wybuchła

biegunka. Wedle »Lothr. Ztg.« w jednym batalionie zachorowało w jednym dniu tego miesiąca 110 żołnierzy na tę chorobę. Również i w innych pułkach niemieckich zachodzą dość często wypadki tej choroby, tak że sprawą tą zajmuje się żywo prasa niemiecka, z kąd to pochodzi, że tak często chorują żołnierze niemieccy na tę chorobę i to całymi masami. Główną winę zwalają tutaj na liwerantów wojskowych. Podobno i w Biedrusku pod Poznaniem żołnierze chorują na biegunkę.

— Car rosyjski przyjedzie 10 b. m. do Gdańska. Następnie pojedzie do Kilonii, gdzie zabierze żonę i uda się do Francji. Dzieci carstwa zostaną w Kilonii u księżnej Henrykowej.

— Wyrok w procesie o zamordowanie rotmistrza Krosigka nie został jeszcze Martenowi doręczony. Sierżant Hickel dostał urlop do 1 października, skazany na śmierć był podoficer Marten został przewieziony do Gdańska, gdzie naprzód odsiedzi rok więzienia za dezercją. Donosiliśmy, że świadkowie w procesie o zamordowanie Krosigka zostali wykluczeni od kapitulacji. Ta kara podoba się konserwatywnej »Kreuzztg.«. Pisze ona, że nie można mieć za złe dowódcy, który nie pozwala kapitulować ludziom, ponieważ ich zachowanie się w zawikłanej sprawie nie było zupełnie jasne, nawet i wtenczas, choćby po-duplenie nie miało żadnej podstawy. Konserwatyści mają ciekawe pojęcia o sprawiedliwości.

— Przez Atlantyk balonem zamierza w niedalekiej przyszłości puścić się aeronauta niemiecki Godard. Wzniesienie ma nastąpić z Nowego Jorku balonem, obejmującym 14,000 metrów sześciennych wodoru. Koszta wyprawy obliczono na 200,000 fr.

— Księżę Czun otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Chin, po ukończeniu swej misji w Berlinie.

— Rezerwiści marynarki niemieckiej z okolic nadreńskich, którzy uwolnieni zostali z Azji wschodniej w Kiaoczau, otrzymali polecenie, żeby w razie ponownej mobilizacji bez osobnych wezwań sami stawiali się do swoich okręgowych komend.

— W środę przed południem zderzyły się z sobą dwa okręty floty niemieckiej manewrujące na morzu Bałtyckim z taką siłą, że jeden z nich, krążownik »Wacht«, natychmiast zatonął. Załoga — jak donoszą — została uratowana.

— Kwestya dyet dla posłów parlamentu pojawia się znowu aa porządku dziennym. W tej sprawie pisze »Deutsche Tageszeitung«: Rada związkowa znowu powraca do swych prac w tych dniach. Jeden z jej wydziałów już odbył posiedzenie. Spodziewać się należy, że niebawem też zajmie się wnioskiem, przyjętym przez parlament, aby udzielić posłom dyet dziennych. Jak nas zapewniają, nie ma widoków, aby wniosek w tej formie uzyskał przyzwolenie Rady związkowej. Natomiast jak nam donoszą ze strony dobrze poinformowanej, nie jest to rzeczą nieprawdopodobną, że Rada związkowa z wniosku zrobi projekt, który przyzna posłom parlamentu pożądane dyety z pewnymi ograniczeniami. W niektórych kołach rządowych

podobno zaszła w ostatnich czasach zmiana zapatrywań i to pod wrażeniem zapewnienia ze strony niektórych posłów centrum, iż niemożliwą dla nich byłoby rzeczą utrzymać przy obradach nad ustawami celnymi towarzyszących frakcyjnych w komplecie, jeśliby dyet nie udzielono. Południowo niemieckie rządy nie zdają się mieć poważnych, a co najmniej zasadniczych wątpliwości przeciw udzieleniu dyet. W Saksonii panuje opozycja, jak przedtem, a w Prusach zapatrywania są podzielone.

— Pokutny książę Czung opuścił w piątek Poczdam i udał się do Berlina, gdzie w asyście generała Intczanga i sekretarza legacyjnego Kinfirtaja odwiedził sekretarza spraw zagranicznych barona Richthofena. Cesarz Wilhelm po rewizycie złożonej księciu w środę po południu, już więcej się z nim nie widział. W sobotę w południe przyjmowała księżcia cesarzowa. — Dzienniki niemieckie wyrażają zadowolenie z cofnięcia się cesarza Wilhelma w sprawie ceremoniału przyjęcia misji chińskiej. Jakkolwiek — powiadają — rozwiązanie to nie odpowiadało pierwotnym żądaniom i oczekiwaniom, to było jednak rzeczą roztropną, że poszukano jakiejś drogi wyjścia, aby położyć koniec sprawie, która stała się już przedmiotem złośliwych szyderstw w całej Europie.

— Wybór burmistrza berlińskiego odbędzie się w przyszły czwartek. Na sobotowym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono odstąpić od dotychczasowego zwyczaju wyznaczenia osobnego wydziału, któryby się zajął wyborem. Zapewniają, że z 144 radnych, przeszło 100 odda głosy Kauffmannowi, niepotwierdzonemu przez cesarza.

— **Turcja.** Oddział floty francuskiej ma się udać nad wybrzeża tureckie ale dopiero po odwiedzinach cara. Przejazdka ta ma na celu zastraszenie Turków, którzy wciąż jeszcze nie myślą się zgodzić na żądanie Francji. Sułtan teraz także odwołał swego posła z Paryża do Konstantynopola. Turcy byłaby pewnie już dawno ustąpili, ale widocznie jakiś potężny przyjaciel dodaje jej otuchy. Ej, czy to nie czasem Anglicy?

Pod pręgierzem.

Opowiadanie z życia ludu warszawskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdy upłynął tydzień i drugi, a Wojciech ani się u Joachimów nie pokazał i nie dał wiadomości o sobie, przeto, gdy już i zaraza całkiem ustała, Joachim wybierał się do Warszawy, by dostać o Wojciechu języka. Uprowadził go czuwający ciągle i niby jastrząb krążący około domu Joachimów młody kolonista Hans, bo ofiarował się pójść do miasta i przepytac się o swoim szczęśliwym współzawodniku.

Jakoż od tych i owych powziął wiadomość, że Zientarka osadzono w więzieniu za kradzież stu talarów panu swojemu. Nadto objaśniono go jeszcze, że mu wyrok długiego więzienia ogłoszą publicznie przed ratuszem na rynku Starego Miasta, gdzie będzie stał pod pręgierzem...

Zaśmiał się w duchu Hans na tę pomyslną dla siebie wiadomość. — Ha! — wyszeptał uradowany — teraz już chyba za złodzieja Joachimowie nie wydadzą córki!

Z tą wiadomością lotem ptaka pobiegł nad Wisłę, wsiadł do łódki i przybiwszy do lądu, wpadł co tchu do domu Joachimów.

Gdy im z dodatkami jeszcze opowiedział o kradzieży i uwięzieniu Zientarka, Karolka aż przypadła z płaczem do ziemi, a obaj starzy smutnie głowy zwiesili.

— Wszystko teraz przepadło z tym Sientarką, moja Szarlota! — przemówił z westchnieniem stary — kiedy on złodziej, to ty nie być jego żona, nigdy, przynigdy!

Z pola walki w Afryce.

Kitchener donosi z Pretorii pod dniem 5 września: 300 Burów przekroczyło wczoraj wczesnym rankiem rzekę Oranią i wtargnęło do kraju tubylców Anglicy są za nimi.

Oddział Sotteresa wziął pułkownik Scobell do niewoli pod Petersburgiem. Padło 12 Burów, 46 rannych. Liczba jeńców wynosi 103. Schwytano 200 koni.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W zeszłym tygodniu odbywały się w Brunsberdze ćwiczenia duchowne w których wzięło udział 40 księży.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W piątek 6go b. m. rano skończyła się w tujszym seminarjum duchownym pierwsza seria ćwiczeń duchownych, w których brało udział około 70 księży, z najprzew. ks. Biskupem na czele. Samych zamiejscowych było blisko 60.

Alzacya. Biskup sufragana strasburski ks. Marbach, który na życzenie Ojca św. ustąpił, aby zrobić miejsce praelatowi Zorn von Bulach, został mianowany tytularnym Arcybiskupem z Methymna.

Rzym. W tych dniach odbywało się tu trzydzieste walne zebranie katolików włoskich. Przy otwarciu było obecnych dwóch Kardynałów.

Rodzice polscy! ucźcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 9 września 1901.

— Powieść usiłowała się 28-letnia prasowaczka Joanna L. w ul. Gutsztackiej mieszkająca. Nadbiegli domownicy zdołali jeszcze wezas powrót przeciąć i nieszczęśliwą od śmierci uratować.

— Tutejsza kąpielnia miejska zamknięta zostanie dnia 14 bm.

— To potwarz, to kłamstwo, mój ojciec drogi! zawołała powstając z ziemi dziewczyna. — On czysty jak słońce, on taki szlachetny chłopiec, on tego nie zrobił, jak jest to Niebo nad nami.

— Nol a so tera nam zrobić? — pytał zafrasowany Joachim.

— Mój mężu — wtrąciła Joachimowa, ocierając sobie łzy zapaską — nie nie rozpoczynajmy do czasu, aż się ta cała rzecz wyjaśni przecie. I ja tak uważam, jak Szarlota, że Wojciech niezdolny do żadnego złodziejstwa.

— Ha! to i poczekamy jeszcze trochę — zakończył zawsze zafrasowany Joachim.

IV.

Kto stanął pod pręgierzem? — Jeszcze o starym żebraku i co wyrzekł na weselu jeden Holender?

Przed wielkim ratuszowem gmachem, co stał niegdyś na środku rynku Starego miasta, cieśle od rana głośno stukając siekierami i młotkami, układali z hukiem tarcice na rusztowanie. Wkopano już słup pręgierzowy, a na nim przybito czarną tablicę z napisem białym:

„Jutro, to jest w dniu 10go sierpnia roku bieżącego, Wojciech Zientarek stawion będzie pod pręgierzem za złodziejstwo spełnione u swego pana, mianowicie za kradzież stu talarów“.

Ci i owi z przechodniów, gapiąc się, odczytywali napis na tablicy, pokiwali głową, lub wyszeptali słowa oburzenia i poszli dalej. Wśród garstki stojących przy słupie ciekawych, znalazł się stary kaleka i dziś żyjący z jałmużny, ów Jan Bobrek, wspierający się na kulach i odczytujący także biało na czarnem tle wypisane słowa.

— Na ostatnim targu tygodniowym skradziono gospodyni pani Biernath z Stawigudy portmonetkę z pieniędzmi.

— Tutejsza zimowa szkoła rolnicza rozpocznie swój kurs dnia 3-go października.

— W miesiącu sierpniu wystawiono w naszym powiecie 64 karty do polowania.

— Dzień przyjazdu Najprzew. ks. Biskupa dotąd nie jest na pewno oznaczony. Jak wiadomo, miał najprzew. ks. Biskup przybyć do nas dnia 14 września, później przyjazd naznaczony był na 21 września, a teraz dla ważnych powodów nastąpi on jeszcze później. Dzień przybycia ks. Biskupa będzie później ogłoszony.

— Zgromadzenie Tercyarzy odbędzie się dnia 17 września (nie 4 października, jak w zeszłym numerze pisaliśmy), tj. w dzień odebrania ran św. Franciszka.

— Z izby karnej, 6-go września. 15-letni robotnik Paweł S. ztąd skazany został za występki przeciw moralności na 3 dni więzienia. — 15-letnia służąca Marya Neumann ztąd (dawniej w Blumke w Westfalii) otrzymała za kradzież 4 miesiące więzienia.

* **Butryny.** Posiedziciel Czibora ztąd dostał się przez nieostrożność prawą ręką między koła maszyny do czyszczenia, która mu zgniotła jeden palec.

* **Buchwałd.** W pobliskiej wiosce Rosengart obchodził dnia 2 września nauczyciel p. Holzki swój 25-letni jubileusz nauczycielski. — Mistrz szewski p. Gabler sprzedał swą posiadłość składającą się z 7 morgi roli i budynków, krawcowi panu Freitag za 3900 m.

* **Wartembork.** Inspektor tutejszego zakładu karnego p. Bluhm przynosi się z dniem 1-go października w stan spoczynku.

* **Biskupiec.** Służąca Rozalia Hollstein z Rotflisa zatrudniona u nauczyciela p. G. zaginęła. Wszelkie poszukiwania za nią okazały się bezskutecznymi. Jest obawa czy nie spotkało ją jakie nieszczęście gdyż cierpiała ona cokolwiek na umyśle. — Obecnie kładą w naszym mieście trotuary i naprawiają ulicę Długą, prowadzącą w stronę koszar.

* **Pasym.** Komornik sądowy pan

— Jezus, Maryo, Józefie święty! — rzekł drżącym głosem starzec, przeczytawszy wypisane na tablicy słowa — to być nie może. Ja znam oś dawną tego chłopca, on czysty, jak kryształ, to jakieś chyba nieporozumienie być musi.

Powlókl się starowina na ratusz. Tam od woźnych, znajomych sobie, dowiedział się, za co osadzono Zientarkę w więzieniu dla którego szykują już pręgierz.

— Jak to z pod biurka, z pod klucza skradziono te talary? — pytał.

— A tak! — odpowiedział woźny — i dziwna rzecz, że biurko napowrót zostało zamknięte, a talary znikły. Tego nie mógł kto inny uczynić, tylko sługa, bo przecie i drzwi były zamknięte, jak wszedł z miasta pan z Wojciechem. Zaraz poszedł do biurka i pieniędzy ani oko! Hultaj z niego i skończyło się, taki młody, a już taki złodziej wytrawny. Pójdzie do prochowni na jakie lat 10 albo i więcej.

— I głupi przytem — dodał drugi woźny — bo się nawet nie surzegł i trzy talary schował pod siennikiem w łóżku, co je znaleźli przy rewizyi.

— Bo mu je ktoś inny podłożył — zauważył starzec, ciągle coś przemysłiwający, a to dla tego podłożył, żeby na kogo innego podejrzenie naprowadzić. Boże litościwy, nie dajże niewinnemu cierpieć. Hm... ale ba... no, no, wije mi się coś po głowie nowego. Ano, bądźcie tak dobrzy, waspanowie, dopuśćcie mnie do starszego ławnika, znajomego mi, bo mi jedna rzecz przyszła do myśli.

Dano znać ławnikowi, który przyjął starca w postuchalni.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Sakobielski przeniesiony zostaje z dniem 1-go października do Olsztynka. Na jego miejsce przybędzie komornik sądowy pan Kaiser z Niborka.

* **Działdowo.** Zona posiadziciela Zdunek położyła się we wtorek wieczorem spać. Ze snu tego obudziła się dopiero po trzech dniach. Przywołani lekarze nie zdołali wypadku tego wytłómaczyć.

* **Miłomłyn.** Mistrz rzeźnicki Gotfryd Glienewski nabył za 5590 m. posiadłość p. Baumdicker.

* **Gdańsk.** Podoficer Marten z Gębina został przeprowadzony do więzienia wojskowego w Gdańsku.

* **Wisłoujście.** Marynarz Abromat wyjechał w dniu 2. bm. łodzią do Wisłoujścia i dotychczas nie powrócił. Zapewnie znalazł śmierć w toni.

* **Malbork.** Poszukiwaną chorą na umyśle córkę robotnika Scharfenort z Pozylli znaleziono w tezewskim domu chorych.

* **Gniew.** 3go b. m. w południe wybuchł u dzierżawcy Sz. na pustkowiu niepońskim pożar, który zaiszczył stodołę ze zbiorem tegorocznym i stajnię z zapasami paszy.

* **Wejherowo.** Rząd zamyśla tu założyć seminarium nauczycielskie i preparandya i to już 1902 r. Ten zakład ma być protestanckim. Od miasta domaga się rząd bezpłatnego dania roli na cel.

* **Wałcz.** Jakiś zbrodniarz podłożył ogień pod szopę, w której kupcy przechowują proch. Szczęściem niebezpieczeństwo spostrzeżono jeszcze dość wczesnie i zdołano zapobiedz okropnemu nieszczęściu. Podejrzanie pada na robotnika oddalonego z pracy, że ze zemsty ogień podłożył.

* **Gniewkowo.** Od zeszłego poniedziałku poczawszy, rozdaje landratura zboże do siewu i sztuczne nawozy tym rolnikom, którzy zostali dotknięci kłeską neurodzaju. Centnar żyta obliczony na 8,50 mk. płatnych bez procentu po upływie 5 lat.

* **Leszno.** Oskarżeni Daliński, Koleniewicz i Konieczny o to, jakoby na wiecu gostyńskim wzywali polskich rodziców do użycia gwałtownych środków naprzeciw nieprawidłowej nauce szkolnej, zostali przez sąd uwolnieni. I inni oskarżeni, jak redaktor Chojnacki, Buczkiwicz, ks. prob. Jankowski i Dudek, zostali uznani niewinnymi. Oskarżonych bronil p. rzecznik Woliński z Poznania. Sąd nie znalazł w mowach, wygłoszonych w Gostyniu, nic podburzającego ani też wykraczającego przeciw rządowi. Warto podnieść, że przewodniczący sądzia stanowczo się wyparł hakatyzmu i oświadczył, że nie zgadzałoby się to z jego stanowiskiem urzędowym, gdyż przez należenie do hakatystów możnaby wątpić o jego obiektywności (bezstronności) jako sędziego.

* **Opalenica.** We wtorek odbył się tu obchód 500 rocznicy istnienia miasta. Przybyli najprz. ks. arcybiskup, oraz ks. biskup dr. Likowski i tysiące ludu z okolicy. Uroczystość kościelna zakończyła się udzieleniem sakramentu bierzmowania licznie zebranych wiernym. Wieczorem ustawiły się na rynku wszystkie polskie i niemieckie towarzystwa z sztandarami. Po niemiecku przemówił do nich nadkontroler, będący zarazem przewodniczącym tow. wojackiego i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Następnie przemówił po polsku miejscowy wikaryusz. Później odbyła się zabawa w największym porządku.

* **Z gór olbrzymich** (Riesengebirge) leżących na pograniczu Ślązka i Czech donoszą, że tam w ubiegłą środę srożyła się straszliwa śnieżycy, która już od poniedziałku nocy tam trwała. Temperatura spadła na 2 stopnie niżej zera.

* **Berlin.** Okropne nieszczęście wydarzyło się na dworcu lerteńskim. Robotnik Feist z Friedrichsbergu spinał z sobą wagony pociągu towarowego. Naraz najechał nań z tyłu wagon towarowy, powalił go na ziemię i zgniótł obydwie nogi. Nieszczęśliwego zaniesiono natychmiast do lazaretu, gdzie mu zaraz obie nogi odjęto. Mimo znacznej utraty krwi nieszczęśliwy żyje jeszcze. Jest on ojcem rodziny składającej się z żony i trojga dzieci.

* **Bochum.** Brak pracy na zachodzie. „Wiarus Polski“ podaje szereg wiadomości z różnych miejscowości w Westfalii, a wiadomości takie powinny posłużyć za przestrożę wszystkim, których ciągnie na zachód nadzieja większego i łatwiejszego zarobku. Tak n. p. dowiadujemy się, że w Oberhausen w fabryce „Gutthofnungshütte“ wypowiedziano 250 robotnikom pracę. W innym zakładzie wypowiedziano pracę od października. W Altenessen górniczy, pisze „Wiarus“, pracujący w kopalni „Helene“, muszą od dłuższego czasu już jeden dzień w tygodniu świętować, w bieżącym tygodniu nawet zmuszeni byli pozostać w domu. Kiepskie to czasy dla nas górników, a tu życie i komorne coraz droższe, podatki coraz wyższe. Znosi się tu na obczyźnie na wielką biedę i byłoby dobrze, gdyby Rodakom w stronach rodzinnych zwrócono uwagę na to, bo zwykle w jesieni bardzo dużo Rodaków na obczyźnie z Polski przyjeżdżało, ale lato nie ma najmniejszych widoków, aby im się miało udać znaleźć pracę. — Ci wszyscy, którzy poprzednio pracy sobie nie zapewniają, lepiej zrobią, gdy pieniądze, jakie wydaliby na podróż na obczyznę i z powrotem, oraz te, które by wydał, będąc dłuższy czas bez pracy, zatrzymają na życie w Polsce i zaczekają do wiosny, a da Bóg, czasy się polepszą.

* **W Warszawie** odbył się ślub księcia Adama Czartoryskiego z hrabianką Ludwika Krasińską. Młoda pani prawdziwie pańskie wiano wniosła swemu mężowi, posiada ona bowiem 71 dóbr w Kongresówce, 18 własności gruntowych we Warszawie, pewną liczbę kopalni we Włoszech i różne fabryki i przemysłowe zakłady. Ks. Czartoryski posiada także olbrzymi majątek, gdyż ma 80 dóbr w Kongresówce i Galicyi, a dalej szereg kopalni we Włoszech, jako też różne kamienice w Paryżu, pomiędzy temi znany „Hotel Lambert“. Tacy bogaci ludzie jakby wiele dobrego mogli zdziałać dla kraju, gdyby w rzeczywistości chcieli, a pieniądze nie trwonili za granicą. Naturalnie, że ślub w Warszawie odbył się z wielką okazałością.

* **Z Warszawy** donoszą o znacznej kradzieży w domu pana Jana Bersona, któremu skradziono z jego mieszkania przy ulicy Elektoalnej kosztowności w cenie 19125 rubli, jako też znaczną sumę gotówki w złocie. Do mieszkania dostali się za pomocą dobrego klucza, a nadto usiłowali dobrąć się do żelaznej szafy, w której się mieściło przeszło 200000 rubli i spora ilość brylantów. To ostatnie się złoczyńcom nie powiodło, bo widoczne zostało: oni przez kogoś spłoszeni.

Rozmaitości.

Stajnie cesarza Wilhelma. Stajnie te mieszczą się w nowym budynku zbudowanym na Schlosspl. w Berlinie. W Południowej obecnie pozostaje tylko 50 koni. Reszta koni t. j. 300 przeprowadzono do nowych stajen, które pomieszczone nad Sprewą. Konie powozowe znajdują się na dole. Na pierwszym piętrze, do którego dostają się za pomocą pomostu, są wierzchowce. Konie przeznaczone do usług cesarzowej, mają osobne pomieszczenie. Stajnia cesarska składa się wyłącznie z koni niemieckich, pochodzących głównie ze stajni zarodowych w Trakenach. Oprócz koni niemieckich, jest wiele pełnej krwi koni angielskich i węgierskich. Te ostatnie zaprzęgają się czwórkami. Oprócz tego znajduje się 6 ponysów, przeznaczonych do użytku młodych księżąt. Drugie i trzecie piętro tych stajen służą jako wozownia dla dwustu powozów dworskich, które wprowadzane są za pomocą wind elektrycznych. Obok znajduje się starszy o wiele budynek, który jest niejako muzeum; tam znajdują się powozy galowe, sanki, powozy myśliwskie i inne, których liczba jest bardzo znaczna. Tutaj także znajdują się furgony wojskowe, używane podczas wojny, wozy ambulansowe i inne. Zaprzęgnięciem powozów odbywa się na dziedzińcu

oszkłonym, w przedłużeniu którego widzieć można olbrzymi maneż, pokryty dachem, w którym to maneżu jeździ cesarz w razie słoty lub wielkiego zimna.

Zadrutowana teściowa. Dzienniki węgierskie donoszą o oryginalnym pomysśle pewnego zięcia. Włościanin Impor Haidosz pod Budapesztem nie mógł zgodzić się ze swą teściową, Antoniną Sziposową, która często się upijała i wówczas wykrzykiwała na Impora niestworzone rzeczy. Przyprawiony do ostateczności zięć, obalił teściową na ziemię, przekłut jej szydłem obie wargi i przeciągnawszy drut, związał oba końce tak, że gadatliwa kobieta nie mogła ust otworzyć. Tak ubezwładniona pobiegła Sziposowa na skargę do wójta, który, wśród śmiechu sąsiadów, odesłał ją do lekarza i ten dopiero rozdrutował spuchnięte wargi.

Rzadka rodzina. Przed sądem karnym w Paryżu stawał w tych dniach siwowłosy staruszek. Przy spisywaniu protokołu pyta sędzia: „Masz pan krewnych?“ Nie, rodzice moi dawno umarli, a mój jedyny brat umarł przed 130 laty.“ Sędzia z oburzeniem: Przed 130 laty? Czy pan drwisz? „Nie zapominaj pan, że stoisz przed sądem.“ „Wcale nie żartuję, odrzekł staruszek, ojciec mój ożenił się mając lat 19, w tym samym roku urodził się mu syn, który wkrótce potem umarł. W 76 roku życia wszedł mój ojciec powtórnie w związku małżeńskie, z tego małżeństwa ja pochodzę. Obecnie mam 73 lata. Proszę zatem obliczyć.“

Niezwykłe wesele. Miasto galicyjskie Nowy Sącz, zajaśniało onegdaj iluminacją, z powodu żydowskiego wesela prawnuczki tamtejszego rabina, Halberstamma, z synem wiśnickiego rabina, Naftalego Rubena. Narzeczeni liczą po 13 lat, a są tego wzrostu, że za jazdę koleją płacą tylko pół biletu! Miasto zaroilo się od chasydów, przybyłych z całej Galicyi, którzy w pochodzie weselnym wystąpili przybrani za dragonów, kozaków, błaznów cyrkowych z bębenkami i dzwonekami, ogłuszającymi całe miasto. Nowożeńców prowadziło przeszło 300 dzieci żydowskich, przybranych jak podezas „purymu“ w peruki długowłose. Starsi żydzi w niezliczonej ilości wystąpili w dziękczynnych strojach i szabasówkach. Rozpoczęte tak gody weselne wśród tańców, śpiewów, potrwały cały tydzień. Iluminacja nakazana była ze strony chasydów ogłaszających to po wszystkich ulicach przybiciu w bębenki z dzwonekami. Z całego świata poprzysyłano nowożeńcom podarunki słubne, a z Nowego Jorku nadesłano je od 25 rozmaitych stowarzyszeń żydowskich.

Skandal w teatrze. W wiedeńskim teatrze jubileuszowym rozegrała się niedzieli ubiegłej, po przedstawieniu sztuki „Pod zamkiem krzyża“, scena przykra. Gdy spuszczano zasłonę, zerwała się z swego miejsca w loży parterowej panna Amanda Delcin z Tryestu i oświadczyła prerażliwym głosem publiczności, że tłumacz sztuki, pan Behrmann, jest oszustem, ona bowiem już dawno utwór ten z języka angielskiego na niemiecki przełożyła. Służba teatralna nie mogła uspokoić rozdrażnionej panny. Dopiero nadejście policyi położyło kres tej przykrej scenie. Epilog rozegra się w sali sądowej, panna Delcin bowiem zaskarżyć chce Behrmanna o odszkodowanie, sama zaś odpowiadać będzie za naruszenie spokoju publiczności.

Cenny zegar. Pewien zegarmistrz w Chicago skonstruował po latach 19 zegar, wysoki 18 stóp. Zegar ten wskazuje cały system planetarny, złożony z ziemi, słońca, księżycy, Wener, Marsa, Saturna itd. Wszystko to obraca się w 24 godzinach w około kolosalnej tarczy zegara. W chwili, gdy zegar wybija godzinę, otwierają się środkowe drzwi, a niemi wychodzi długa procesya wszystkich prezydentów północno-amerykańskiej republiki, oraz figury symboliczne, przedstawiające wzrost Unii.



Wosk

zakupuje w każdej ilości
Apteka „pod Oriem“
najstarsza apteka w mieście.

W Skajwotach przy Mokinach z czwartku na piątek skradziono konia brunąka około 4 luty wysokiego i wózek roboczy z półkoszkiem zielono malowany. Wóz był ze dwoma dyszlami. Ktoby co wiedział o tych rzeczach, niech doniesie poszkodowanym, a otrzyma nagrodę. Koń jest wzięty Floryanowi **Hosenberg**, a wózek Juliuszowi **Kurrowskiemu**, obom ze **Skajwot**.

Tęga dziewczyna, która się nie boi żadnej roboty, znajdzie u mnie od Marcina miejsce na 50 talarów rocznego myta, opiókanie i utrzymanie.

L. Kunath,
kupiec w Brodnicy (Strasburg W. Pr.).

Pomieszkanie

o dwóch izbach i kuchni mam od 1-go października do wynajęcia.

Z. Klein,
ul. Olsztynkowa.

Moim Szanownym Odbiorcom daję bezpłatnie do użytku moją

wialnią

(tryer) do czyszczenia zboża do siewa.

Młyn Sojka
przy Dorotowie.

Ucznia

syna porządnych rodziców przyjmie zaraz w naukę **siodlarstwa i lakiernictwa**

Paschkowski,
mistrz siodlarski w Olsztynie ul. Jakóbowa nr. 6.

Moja posiadłość

w **Wójtowie**, składająca się z 26 mórg roli, budynku mieszkalnego i stodoły, zamierzam za małą wpłatą sprzedać.

Antoni Wolff,
Wartembork.

Posiadłość

składająca się z 12 mórg roli i dwie morgi ogrodu, budynek i stodoła pod dachówką nowo wybudowane, jest zaraz na sprzedaż.

Franc. Pieczkowski
w Roznowie.

Stary Olsztyn

przy **Klewkach** poszukuje od 1 października zdatnego kowala, jako i **krowiarza z pomocnikiem** na wysoką płacę i tantiemy.



Dziś rano o godz. 7 zmarła po jednodniowym ciężkim cierpieniu, opatrzona Sakramentami św.

Elżbieta Gollan

z domu **Klimmek**

w 51szym roku życia, o czym donoszą, prosząc o cichą modlitwę za duszę zmarłej

w smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

Wójtowo, dnia 9 września 1901.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm. rano o 10 tej w Klebarku.

Bekanntmachung.

In unser Genossenschaftsregister ist heute unter Nr. 11 die Genossenschaft in Firma

Griesliener Spar- und Darlehnskassen-Verein,
eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht in **Grieslienen**

eingetragen und dabei Folgendes vermerkt:

Gegenstand des Unternehmens ist der Betrieb eines genossenschaftlichen Geschäfts zum Zwecke:

1. der Erleichterung der Geldanlage und Förderung des Sparsinns,
2. der Gewährung von Darlehen an die Genossen für ihren Erwerb und Wirtschaftsbetrieb,
3. der Beschaffung der für den landwirtschaftlichen Betrieb notwendigen Verbrauchsstoffe und Bedarfsartikel. Auch steht es den Mitgliedern frei, die Genossenschaft zum Absatz landwirtschaftlicher Erzeugnisse zu benutzen.

Der Vorstand besteht aus:

Joseph Klapper, Besitzer in **Grieslinen**, Vereinsvorsteher,
Franz Zacheja, Besitzer in **Grieslinen**, Stellvertreter des Vereinsvorstehers,

Andreas Konetzka, Besitzer in **Mniodowko**,
Anton Kostzewa, Besitzer in **Stabigotten**,
Victor Skowaś, Besitzer in **Plautzig**,)Beisitzer.

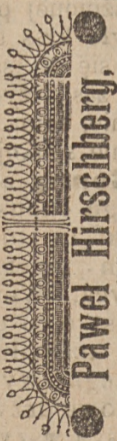
Das Statut ist vom 13. August 1901. Bekanntmachungen erfolgen unter der Firma und Unterschrift des Vereinsvorstandes und im Falle des § 33 des Statuts durch Unterschrift des Einladers in der „Gazeta Olsztynska“ in deutsch und beim Eingehen dieses Blattes, bis zur Ernennung eines neuen Organs, im Deutschen Reichsanzeiger. Die Zeitdauer der Genossenschaft ist unbeschränkt; das Geschäftsjahr ist das Kalenderjahr.

Die Zeichnung für den Verein erfolgt in der Weise, dass der Firma desselben die Unterschriften der Zeichnenden hinzugefügt werden. Rechtsverbindlichkeit für den Verein hat die Zeichnung bei Quittungen über Beträge unter 150 (Einhundert fünfzig) Mark, wenn sie von Vereinsvorsteher oder dessen Stellvertreter und einem Beisitzer, in allen übrigen Fällen, wenn sie vom Vereinsvorsteher oder dessen Stellvertreter und mindestens zwei Beisitzern erfolgt ist.

Die Einsicht der Liste der Genossen ist in den Dienststunden des Gerichts Jedem gestattet.

Allenstein, den 27. August 1901.

Königliches Amtsgericht, Abthl. 6.



Pawel Hirschberg,
Olsztyn,

dawniej **F. Rogala**
hurtowny handel towarów kolonialnych, win, i cygar, **ulica Warszawska nr. 67** poleca swój bogato zaopatrzony skład wszystkich gatunków towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar najlepszej jakości po bardzo **tanich cenach**.
NB. Tamże skład **akcyjnego Towarzystwa browaru Ponarth w Królewcu**.

Psa pasterskiego
na sprzedaż
Sosnowski w Tomaszowie

ŚWIECC
do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Książki do nabobożeństwa

poleca drukarnia „Gazeta Olsztynska”.

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe i urządzenia.

Dryłowniki „Torunie”,
Toruńskie siewniki, szerokie „Universal” i do siania koniczyny,
Maszyny do czyszczenia zboża
Wialnie z wentylacją i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami,
Młockarnie szerokie do gładkiej słomy,

Maneże (Göpel) prędko i lekko idące,
Śrutowniki z kamieniem i wałcem, ręczne, konne i parowe,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na kółkach,

Flugi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kartofli,

Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,

Warszawska „Żmijka”, wialnia.
Wyłączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn rolniczych.

KALENDARZE

na rok 1902:
Maryński 60 fen.
Katolik 50 fen.
Regensburger
Marienkalendar 50 fen.

poleca drukarnia

Gazet Olsztynskiej.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkoleni, mówiącego po polsku, przyjmie zaraz do składu **towarów kolonialnych i materyalnych**

F. Klodziński,

Olsztyn, ul. Jakóbowa (Jakobstrasse) 5.

Zyto do siewu

czyszczone i dobrze przezimowane jest do nabycia w **młynie Sojka**, poczta Dorotowo.

Dwa konie

do pojazdu kupi zaraz **ks. dr. Bylitewski** w **Gryzli-nach**.